

Otwarcie sezonu 30.03 Betony Duże Nowogród Bobrzański



Zbiórka o godz. 7 rano. Jesteśmy o 6.30 i już nie pierwsi. Przed nami Mateo. Zapisanych na zawody 23 wędkarzy (+ 2 gości) – z czego bardzo się cieszymy.

O 7.00 są wszyscy. Kilku nowych zawodników. Mamy nadzieję, że nas polubią i integracja będzie na schwał. To także dla nas duży plus, znaczy Koło rozwija się. Jesteśmy dla siebie, jak rodzina, no chyba, że trzeba komuś przypomnieć (gdzie raki zimują)!!!

Stęsknieni wędkowania po zimowej przerwie, wszyscy są w bojowym nastroju, gotowi do walki. Panowie już stoją w blokach startowych. Nikt nie zdradza swojej „tajemnej” zanęty. Wiadomo jedno: przy samochodach roznosi się zapach wanilii, czosnku, migdałów – no takie wielkanocne święta dla rybek.

Pogoda – no mogło być lepiej. Ważne – nie pada. Stanowiska oznakowane. PreRadziu wita wszystkich.

Kilka słów o wymiarach – standard (będzie wtopa?) Józek – nie daruję Ci wymiaru karpia (hihihihi), o tym później.

Objaśniamy kiedy zaczynamy nęcenie, kiedy łowimy, kiedy kończymy zawody.

LOSOWANIE!!!!

Oczywiście idę na pierwszy ogień: - Boże, żeby tylko blisko! Ale gdzie tam! Bozia się wypięła i sru... nr 12, maszeruję na koniec grobli. Dobrzy ludzie pomogli. Może jeszcze rok, dwa i trzeba będzie zwijać żagle, albo mieć opiekuna na stałe.

Po lewej mam Ziółko, z tyłu Preradziu i Żok, po prawej – tylko wiatr. Jakoś nikt nie gaworzy, cisza na łowisku. Każdy zajęty rozkładaniem kłopotów, mieszaniem zanęty, tylko od czasu do czasu żuraw się odezwie. Wszystko mam już uszykowane. Zresztą sprzętu emerycko mało, to i nie ma co rozkładać. Inni, no nie powiem, wozem po grobli zapindalają.

MOŻNA NĘCIĆ!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!

No to plumkam te moje orzeszki do wody. Łapki małe to i kuleczki też. A już dorzucić je do spławika. Wyczyn atletki.

MOŻNA ŁOWIĆ!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!

Można, można. Ale rybki mają swoje zasady. Biorą wtedy, kiedy chcą Dzisiaj? Nie biorą, nie żerują. Czekam i czekam. Nic. Zresztą u innych też. Po godzinie. Zmiana. Przechodzę na inną wędkę. Łowię pod brzegiem. Mam płoteczkę! Mam płoteczkę. O i jeszcze jedna. I znowu nic. Za Waldusiem ktoś (nowy nabytek – Tomek) ciągnie karpia i pyta – jaki wymiar ma mieć? Józek na to” – 40 cm. No to gościu, plum karpia do wody a tu krzyczą – na zawodach ma 30, dobrze, że karpik jeszcze był w szoku i można go było wyciągnąć podbierakiem.

Mówiłam, że kto w naszym kole pierwszy raz na zawodach, ten wygrywa – no i wykrakałam. Karp załatwił wszystko i wszystkich.

Brawo Tomek.

Ja, też super. V miejsce jest ok!

Potem już tylko wiało, pizgało i zrobiło się zimno. Ktoś, gdzieś tam jakąś płoteczkę, okonka, czy krasnopiórkę, no generalnie, kiszka.

Wyniki na liście startowej, mówią same za siebie i co tu dużo mówić, czy pisać: nie powalają.

WYNIKI:

I MIEJSCE	- TOMASZ GRZEGORZEWSKI	- 2180
II MIEJSCE	- MATEUSZ BRODZIK	- 1455
III MIEJSCE	- ADAM KALMAN	- 1340
IV MIEJSCE	- PIOTR ANTKOWIAK	- 1235
V MIEJSCE	- BOGUMIŁA HAJDASZ	- 1215
VI MIEJSCE	- BOLESŁAW KONIECZEK	- 970

PUCHAR PRZECHODNI - KATEGORIA KOBIET: BOGUMIŁA HAJDASZ

PODZIĘKOWANIE...

**Dziękuję serdecznie wszystkim, którzy wrzucili
pieniążki do puszki na leczenie LAURETKI,
dziewczynki chorej na zespół RETTA z Gminy
Świdnica.**

Bardzo, Bardzo dziękuję.

Fotorelacja: B. Hajdasz

31 marca 2025, 18:10